



Marek Barański

14 GODZIN Z MICKIEWICZEM

Kolega wrócił z Wrocławia. Zadzwonił o późnej porze. — Byłem na premierze „Dziadów” — mówił podekscytowany. — Czternaście godzin w teatrze. Zaczęło się w sobotę na hejnał mariacki, w domu byliśmy przed czwartą w nocy... — Nie znudził cię Mickiewicz? — Nie, to było niesamowite. Jak się spotkamy, opowiem więcej... Reżyser Michał Zadara po raz pierwszy w dziejach polskiej sceny pokazał „Dziady” w całości. Bez żadnych skrótów. Wzięt

Wieszca na serio. Kolega powiedział, że jeszcze po dwunastej w nocy rozlegały się na widowni salwy śmiechu. Zadara dokonał niemożliwego. Utrzymał przez tyle godzin uwagę widzów. Kolega jest pod wrażeniem gry całego zespołu, w tym jedenastoletniej (!) Julii Leszkiewicz. Zajrzałem do Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza z 1949 roku (było wtedy takie!). „Dziady” łącznie z wierszem „Do przyjaciół Moskali” to bite 306 stron. Kto przyzna z ręką

na sercu, że to wszystko przeczytał?

Ufam, że spektakl Zadary zostanie zarejestrowany, by trafił pod strzechy, bo do Wrocławia daleko, a i bilety na najbliższy spektakl w kwietniu już wyprzedane. Recenzenci piszą, że reżyser przywrócił nam tym spektaklem dzieło Mickiewicza. Ile jeszcze utworów naszej literatury trzeba przywrócić?

Znam jedną osobę w Olsztynie, która przeczytała wiersze wszystkie Miłosza. A Gombro-

wicz? Kto wraca do jego dzienników? Mam nadzieję, że ty, Czytelniku.

Ale jak śpiewała Kasia Sobczyk: „Prześtań działać jednostajnie, porozmawiaj o Einsteinie”. Znajoma fanka fizyki jest pod wrażeniem informacji o zbadaniu fal grawitacyjnych powstałych ze zderzenia dwóch czarnych dziur. Słyszałem taki opis tego odkrycia: Gdy burza jest daleko, nie widzimy jej i nie słyszymy. A tu czujemy na własnej skórze powiew kosmicznej burzy...